Cena 12 gr. Środa, dnia 3 grudnia 1924 r. Nr. 203 Rok I.

Express Pomorski

Pismo niezależne i bezpartyjne

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Św. Katarzyny nr. 3. Telefon nr. 320

Pod pruskim butem.

(jz.) Naród, który nie pamiętałby o tych swoich członkach, którzy nie z własnej woli i winy żyć muszą wśród obcych, nie byłby wart wolności.

Poza granicami Rzplitej Polskiej jeszcze obecnie przebywa **kilka miljonów Polaków.** Są oni rozrzuceni po całym świecie. Nie ma bodaj takiego zakątka, w którym nie napotkałoby się jakiegoś dziecka ziemi polskiej. Mowa polska rozbrzmiewa poza Polską nietylko w Czechosłowacji, Niemczech, Francji, Ameryce..

Różnie się wiedzie naszym wychodźcom; jednym dobrze, drugim gorzej, innym całkiem źle — a takich jest bodaj większość. Różnemi też drogami płynie ich życie narodowe, tu i owdzie napotykające na wielkie przeciwieństwa. Lecz nigdzie chyba nie jest tak źle pod tym względem jak w Niemczech.

W Rzeszy Niemieckiej, na Warmji, Mazurach, na Śląsku Opolskim, w Westfalji i Saksonji zamieszkuje **przeszło miljon ludności polskiej,** nie posiadające żadnych praw narodowych, ani w szkole, ani w urzędzie. Nawet nieliczne **prywatne** szkółki polskie muszą walczyć z największemi trudnościami natury materjalnej i **szykanami władz niemieckich.** Całe tomy możnaby pisać o ucisku Polaków w Niemczech, o gnębieniu ich przez Prusaków.

W Niemczech pod względem stosunku do Polaków nic się nie zmieniło — a raczej zmieniło się na gorsze. Dawniej, przed powstaniem niepodległej Polski, czasami stawali w obronie Polaków socjaliści, czasami centrum ujmowało się za nimi. Lecz obecnie wszystkie partje niemieckie przejęte są **duchem antypolskim,** wszystkie — nie wyłączając socjalistów i centrum — w stosunku do Polaków są **skrajnie nacjonalistyczne.**

Położenie naszych rodaków w Rzeszy jest naprawdę beznadziejne. To też, kto tylko może, ucieka do Polski lub do Francji. Lecz nie wszyscy mogą to uczynić; jednych zatrzymuje w Niemczech brak możności wyjazdu — innych (na Warmji, Mazurach, i Śląsku opolsk.) **poczucie obowiązku narodowego.** Ci rozumieją, że nie wolno im opuszczać ziemi, które od wieków były i są polskie, które aczkolwiek zostały nam wydarte przemocą i niesprawiedliwemi wyrokami oddzielone od macierzy — jednak trzymać trzeba i trzeba ich polskość zachować.

Lecz na nic się zdadzą bohaterska wprost wytrwałość i patrjotyzm naszych braci w Niemczech, jeżeli cały naród polski — a w pierwszym rzędzie Rząd nasz — nie pospieszy im z pomocą. Przedewszystkiem mamy prawo żądać — i musimy to uczynić w formie kategorycznej — aby Niemcy naszych rodaków traktowali **tak samo,** jak my traktujemy ich ziomków zamieszkałych w Polsce. Lojalny Niemiec cieszy się w Polsce jaknajwiększą swobodą, całkowitem równouprawnieniem. Niemcy mają w Polsce takie same warunki bytu jak Polacy, mają możność narodowego rozwoju kulturalnego, mają swoje szkoły utrzymywane przez państwo... Musimy Niemcom powiedzieć, albo nasi rodacy zamieszkali w Rzeszy będą mieli te samo prawo, albo skończy się nasza tolerancja wobec ich ziomków w Polsce i zaczniemy ich traktować w. ten sposób, jak traktuje się Polaków w Niemczech. Niechaj będzie równa miara dla wszystkich!

Drugim obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest ten, na który wskazuje przed paru dniami ogłoszona w naszem piśmie **odezwa Związku Obrony Kresów Zachodnich:** Obowiązek pospieszenia z **pomocą materjalną** naszym rodakom w Niemczech. Niech każdy z nas da choćby sumę jaknajmn., choćby parę groszy, a zbierze się kwota, która uratuje przed zagładą niejedną placówkę polską w Niemczech, uchroni przed germanizacja niejedno polskie dziecko.

Żądajmy od Rządu polskiego, by spełnił swój obowiązek względem naszych braci za kordonem, sami zaś uczynimy to, co do nas należy.

Pamiętajmy o zbiórce na rzecz kresów niewyzwolonych w dniu 7. grudnia, pamiętajmy choćby dlatego, aby nie powiedziano o nas, że nie jesteśmy godni niepodległego bytu państwowego.

Po zamachu stanu w Estonji.

Ofiary komunizmu. Spokój i porządek przywrócony.

REWEL, 2. 12. (PAT.)

Wczoraj popołudniu zebrał się parlament na posiedzenie nadzwycz. celem zatwierdzenia zarządzeń nadzwyczajnych przedsięwziętych przez rząd wobec akcji komunistów. Następnie złożył sprawozdanie parlamentowi generalissimus Laidoner. Jak wynika z jego słów, komuniści zaatakowali przedewszystkiem gmach ministerstwa wojny, rzucając trzy bomby. Prawie równocześnie zaatakowali oni sztab 10-go pułku piechoty, gdzie zabili trzech oficerów podczas snu. Pozatem komuniści w sposób gwałtowny przy pomocy granatów ręcznych zaatakowali koszary wojskowe, gdzie zamordowali wartownika kadeta. Inny kadet został śmiertelnie raniony. Również zabity został dowódca straży pałacu rządowego. Jedna z band wtargnęła do gmachu rządowego siedziby prezydenta. Szereg granatów ręcznych rzucono też na dom zamieszkany przez byłego ministra spraw wewn. Na dworcu kolejowym zabito kilka urzędników kolejowych. Zrewoltowani komuniści napadli na grupę oficerów bez broni, udających się do koszar wojskowych, zebrali ich i rozstrzelali. Inna banda zajęła gmach poczty i telegrafu oraz aerodrom wojskowy, gdzie dwa samoloty zmuszono do udania się do Rosji. Jeden z samolotów wylądował następnie w okolicy Narwy. Chwilowo zajęli komuniści również trzy komisarjaty policji, więzień nie udało się im zająć. Ogółem zabitych zostało 19 osób w tej liczbie 5 oficerów, oraz ranionych 40 osób. Do chwili obecnej zaaresztowano 60 komunistów. Poza stolicą komuniści usiłowali tu i owdzie wysadzić w powietrze tory kolejowy p. Tallinem. Jeden most zost. nieznacznie uszkodz.; będzie naprawiony w dniu dzisiejszym. W chwili obecnej spokój i porządek naogół już przywrócono, jakkolwiek pewne podniecenie panuje nadal w pewnych kołach.

REWEL, 2. 12. (PAT.)

W całej Estonji panuje najzupełniejszy porządek. Na granicach państwa oraz na morzu spokój nie został zakłócony. Dwudziestu buntowników skazanych przez trybunał wojenny na śmierć zostało rozstrzelanych w ciągu nocy.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 2. 12. (PAT.)

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad dodatkowym preliminarzem budżetowym na rok bieżący. Budżet Ministerstwa Spraw Zagr. referował pos. Kozicki Po ograniczeniu czasu przemówień do 15 minut z wyjątkiem przemówień do budżetu Ministerstwa Spraw Zagr., dla których czas przemówień przedłużono do 30 minut, zabrał głos pos. Niedziałkowski, który przeciwstawił się wywodom pos. Kozickiego i oświadczył w imieniu swego stronnictwa, że klub jego udzieli poparcia obecnej polityce zagranicznej rządu przedewszystkiem dlatego, że jest ona szczerą i niezmiernie pokojową.

Następnie po końcowem przemówieniu referenta pos. Czetwertyńskiego, który przeciwstawił się wnioskowi pos. Poniatowskiego dalszą dyskusję nad budżetem M. S. Wojsk. przerwano i przystąpiono do dodatkowego preliminarza Ministerstwa Skarbu w kwocie 12.643.000 złotych. Referował pos. Łypacewicz.

W dyskusji przemawiał pos. Pluciński, który zajął się specjalnie zagadnieniem kredytu dla rolnictwa i pos. Byrka, który krytykował działalność naszego Ministerstwa Skarbu, w szczególności w dziedzinie podatkowej oraz pos. Stanisław Hellman, który również w ostatniej sprawie podniósł niesprawiedliwy rozkład podatków.

Na tem dyskusję przerwano. Po przemówieniu referenta pos. Łypacewicza, który zbijał twierdzenie pos. Byrki, jakoby nasza administracja była zdezorganizowana, dalszą rozprawę nad dodatkowym budżetem odroczono do następne go posiedzenia. Po odrzuceniu nagłości wniosku białoruskiego w sprawie rzekomego zaprowadzenia stanu wyjątkowego w województwach wschodnich posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na czwartek godz. 4 popołudniu.

Prymas halumniatorów

W numerze 45 tygodnika endeckiego „Myśl Narodowa" (z dnia 8. 11. b. r.) osławiony p. Adolf Nowaczyński dał próbkę swej sztuki łżenia i zniesławiania niemiłych mu ludzi. Poniżej przytaczamy ważniejsze wyzwiska, przezeń w tym numerze użyte. Wiemy, że czytanie wyzwisk nie jest miłą lekturą, lecz uważamy z aswój obowiązek poinformować czytelników, jakich środków używają endecy dziennikarze w walce z przeciwnikami.

Marszałka Piłsudskiego p. Nowaczyński nazywa: grafoman, meloman, militarystyczny watażka, maniak militaryzmu, Bramarbas, nieobliczalny Katatonik, doszczętnie shisteryzowany, Turbator, spadający z poziomu Sicińskich, najobłędniejszy militarysta, Diadia, Wania, wichrzyciel, niepoczytalnie nieobliczalny, Marechal Deficyt, made marechal, Piłsudski rozgaduje ohydne kalumnie i podszczuwa, jego polszczyzna ledwo odmoskwiczona, jego ludendorfska furja wojenkowa, jestto: Pierwszy Marszałek z brzegu.

Ministra spr. zagranicznych Skrzyńskiego nazywa: Kokietek, przyjemniaczek (4 razy), czynny pokojowiec (2 razy), Pacyfikalski, Kiczliwyj Lach, Paradegraf, Oberpacyfista, arcyhrabia, Cacanek, Milusiński (2 razy), pajacujący Skrzyński, pozer, dandys demokratyczny, rozbrajacz Polski, Bubek, Centuś, Dziubdziuś, paw i papuga Narodów Ligi, Kujon, pantin krygujący, Gladstone w damskich combinaisons, jegomość z Kakanji, pocket, bluszczowy Krakauer dyplomatyczny, „Duperier". O jego przemówieniu pisze: rozszczepiotany, paplanina, płyciny.

Posła Miedzińskiego nazywa: Rewolucjoner, secretagent, moskalstwem zarażony dzikus, komsomolec, trochę półkownik, uczuciowo bolszewik, szerokaja natura, bożek, który łaknie krwi, Pruszmen, Afrykander z Potkamerunu, ludojad z nad jeziora Victoria Nyanza: Miedziński wydaje okrzyki i pięściami niedomytemi grozi, na wiecach się napycha, nasromoszwy, nawyje, napieni i nazgrzyta zębami.

Polskę nazywa: „Pays des dupes".

„Virtuti militari" nazywa: „Ingalopando cofando".

Kraków nazywa: Krakau, Krakauery, echt Krakau, czerń zawszydzonego Krakowa, motłoch wielbicieli uzdrowiciela wichrzyciela.

Przemyśl: Peremiszl, zawszydzony Przemyśl.

Sulejówek: Srulejówek.

Legjoniści to: Karjerowicze, karłaki legjonowe, zniecierpliwione, zarozumiałe dłubinoski, faryzeusze, maffia intrygancka, w pracy i fachu fuszerzy; dużo talatajstwa, śmiecia, łazików, batjarów i andrusów Krowoderskich weszło do legjonów. Błazenady i awantury, nahalne karjerowiczostwo legjonów, chłopska łapczywość, zdenaturowany idealizm, Knajpiane upijanie się, hece karczemne, ich szpiegowanie i denuncjowanie doszło do ohydy. Legjonistów tysiąc czeka awansów, porobili inflacyjny geszeft, opanowali co najlepsze stanowiska, pożenili się z rosyjskiemi i łódzkiemi żydówkami, nabrali posagi, rozbijają się autami, paskują w intendanturze, obłowili się na wojnie 1920 r. Legjoniści gdzieś wysadzą część cytadeli w powietrze, albo z szafy zginą jakieś akta ważne, albo mu bombę rzucą pod auto, albo go zwyczajnie ukatrupią; nie ma sejmu, albo ...i z okrzykiem: „Niech żyje dziadek" rzuci się kastetami na oczy.

Stokilkadziesiąt wyzwisk i oszczerstw w jednym tylko numerze! „Myśl Narodowa" ma wychowywać naród. Ładnie wychowuje, nie ma co mówić.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

LONDYN, 2. 12. (PAT.)

Dzisiaj w godzinach popołudniowych nastąpiło otwarcie parlamentu. Baldwin, Mac Donald i Churchil przyjęci byli przez swoich zwolenników oklaskami. Speakerem izby wybrany został ponownie Whitley. Jutro posłowie składać będą przysięgę.

Olbrzymie wiece strajkujących w Łodzi

Wiece odbyły się zupełnie spokojnie.

Z Łodzi donoszą: odbyły się tu **4 olbrzymie wiece przy udziale 20 tysięcy strajkujących robotników.** Przebieg był **zupełnie spokojny.** Spokoju nie zdołali zakłócić nawet komuniści Łańcucki i towarzysze, **albowiem ich wcale nie słuchano.** Uchwalono podtrzymać strajk.

Z Łodzi donoszą: odbyły się tu wiece, na których przemawiali posłowie socjalistyczni m. i. Szczerkowski (PPS.), dalej posłowie N. P. R. i Ch. D.

W samej Łodzi strajkuje 85.0000 robotników.

Strajk w Łodzi rozszerza się i w samem mieście Łodzi obejmuje już 85 tysięcy robotników. Strajkują wszystkie fabryki z wyjątkiem Widzewskiej Manufaktury i kilku mniejszych zakładów przemysłowych. Nagół **nie strajkuje tylko 5 tysięcy robotników.**

Aresztowanie wśród niezależnych socjalistów

Z Łodzi donoszą: Dokonano tu **aresztowania wśród niezależnych socjalistów,** z pośród których zamknięto kilkanaście osób z lekarzem d-rem **Zdzisławem Mierzyńskim** na czele. Skonfiskowano również tygodnik „Świt".

Pruska bezczelność nie zna granic.

Niemiecka dyrekcja kolejowa w stosunkach z dyrekcją polskich kolei w Katowicach nazywa polski Górny Śląsk **„częścią Górnego Śląska, pozostającą czasowo pod panowaniem Polski".** Minister spraw zagr. kazał posłowi polskiemu oświadczyć władzom niemieckim w Berlinie, że w przyszłości wszelkie pisma, obrażające godność państwa polskiego, nie będą przyjmowane.

Nadużycia w Banku Polsk. w Częstochowie.

Komisja inspekcyjna, która jeździ po oddziałach prowincjonalnych Banku Polskiego, celem dokonywania inspekcji, przybyła w ubiegłym tygodniu do Częstochowy.

Podczas sprawdz. ksiąg i dokumentów dyskont. ujawnione zostały niedokładności i niezgodne z przepisami bankowemi forytowanie niektórych dyskontentów, wskutek czego inspektor Orzechowski zawiesił w urzędowaniu dyrektora Leona Zawadzkiego i trzech podwładnych mu urzędników, którzy wypełniali ściśle rozkazy i polecenia dyrektora.

Walki w Chartumie.

Z Londynu donoszą:

Część pułku sudańsko- egipskiego zbuntowała się w Chartumie i zajęła szpital wojskowy, **przyczem zamordowała jednego lekarza Anglika i dwóch Syryjczyków.** Wojska angielskie po dłuższej walce i ostrzeliwaniu zmusiły buntowników do **opuszczenia szpitala.**

— Straty zbuntowanego pułku mają być poważne. W Londynie wiadomość ta wywołała olbrzymie wrażenie.

Z Londynu donoszą urzędowo:

Anglicy są panami sytuacji w Chartumie. Bunt objął jedynie dwa plutony 11-go pułku sudańskiego **i został stłumiony.**

Zniżka cen artykułów spożywczych, ale niestety... w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: **Oprócz zapowiedzianej zniżki** od dnia dzisiejszego **cen chleba, bułek i wędlin spodziewana jest w dniach najbliższych zniżka cen niektórych towarów kolonjalnych, a także mąki i kasz.** Zniżka ta wyniesie prawdopodobnie **około 10 proc.**

Czyżby kupcy toruńscy pozwolili się zdystansować przez swoich warszawskich kolegów i nie zdecydują się na takie **obniżenie cen** za artykuły codziennego użytku aby artykuły te **mogły wreszcie nabywać szerokie warstwy społeczeństwa?**

P. P. Kupcy — dajcie biedakom „Gwiazdkę"

w postaci zniżki cen.

Sprawa zaliczki zwrotowej dla kolejarzy.

Związek Urzędników Kolejowych otrzymał z Ministerstwa Kolei następującą odpowiedź.

Minister Kolei nie może przychylić się do wniosku przedstawionego w powyższym piśmie o umorzenie zaliczki zwrotowej na zakupy zimowe wypłaconej pracownikom kolejowym w myśl rozporządzenia Min. Kolei z dnia 7. 10. 1924 r. Nr. I/14668/2/24.

Za Ministra:
(—) Dr. Wróbel, Dyrektor Departamentu.

Srebrne gody Prezydenta Rzp-tej.

WARSZAWA, 2. 12.

P. Prezydent Rzplitej obchodził dziś uroczystość srebrnych godów. Uroczystość kościelna odbyła się w ściśłym gronie rodzinnym o godz. 10-ej rano w kościele św. Aleksandra. O godz. 9-ej wieczorem w Belwederze odbędzie się przyjęcie o charakterze pół-oficjalnym.

Generał Szeptycki ukarany za pojedynek.

WARSZAWA, 2. 12.

Za pojedynek, jaki odbył niedawno generał Szeptycki z redaktorem „Głosu Prawdy" p. Stpiczyńskim, gen. Szeptycki skazany został przez zwierzchność wojskową na 2 tygodnie odwachu. Karę odsiaduje gen. Szeptycki w Krakowie.

ODWOŁANIE POSŁA POLSKIEGO Z SOFJI.

Z Warszawy donoszą:

Dotychczasowy charge d'affaires w Sofji, dr. **Tadeusz Grabowski,** powraca do centrali ministerstwa spraw zagranicznych dla objęcia stanowiska **naczelnika wydziału prasowego.** Następcą jego w Sofji mianowany został Karol hr. **Romer,** dotychczasowy radca legacyjny w Wiedniu.

ERYK JUEL

Powieść.

„Dzisiaj spotkałam mego pierwszego ukochanego. Idę za nim, opuszczam dom i już nigdy nie powrócę..."

Dyrektor Stroembo upadł ciężko na krzesło. Wszak to pismo Rognhildy, jej duże, wyraźne litery — na tym białym papierze!

Przeczytał raz jeszcze: „Nigdy nie powrócę".

Ani słowa nie rzuciła na pożegnanie, nawet pozdrowienia.

Czyby się omylił co do charakteru Rognhildy i nie poznał jej przez te dziesięć lat od ślubu.

„Pierwszego ukochanego" — wszak Rognhilda była jeszcze dzieckiem, gdy ją poznał! Pokochali się i zaręczyli, a potem wyszła za niego za mąż. „Pierwszego ukochanego!"

Dyrektor Stroembo zaczął sobie przypominać wszystkich znajomych mężczyzn, z którymi się spotykali, zwłaszcza w pierwszych czasach po ślubie.

Za kim poszła? Opuściła dom — dla kogo? — i nigdy już nie powróci!..

Dyrektor Stroembo, wbrew przyzwyczajeniu, przyszedł popołudniu z biura do domu, albowiem zapomniał zabrać jakieś papiery. Dom był pusty. Rognhilda odeszła. Ale na wielkim mahoniowym stole, leżał ten list, rozłożony tak, aby go można było natychmiast zauważyć.

„Pierwszego ukochanego... nigdy nie wrócę!" Strömbo zacisnął pięście, potem schwycił niewinną kartkę papieru, i zgniótł. Wówczas zauważył na małym palcu pierścionek z djamentem; był to ostatni podarunek Rognhildy. Ręka wyprostowała się; opuścił ciężko głowę i zaczął rozmyślać.

Wszystkie powieści, które kiedykolwiek przeczytał, ożyły. Powieści — zmyślone głupstwa, — może doprawdy zajmujące, ale nie mające nic wspólnego z rzeczywistością.

I nagle on, Holger Strömbo, jest dziś sam zawikłany w jakąś intrygę powieściową.

Uderzył pięścią w stół i obdarzył Rognhildę kilkoma ordynarnymi epitetami.

Potem stał się sentymentalny. Dlaczego nie dał jej tego bobrowego futra, które chciała koniecznie posiadać. Ach, głupota! Dobrze się stało, że go nie dostała. Bo wszak nosiłaby je teraz jadąc w dal, ze swoim „pierwszym kochankiem".

Dyrektor Strömbo powtórzył raz jeszcze: „pierwszy ukochany" i osobliwie szatańsko się roześmiał. Aż jemu samemu zrobiło się nieswojo, od tego śmiechu.

A może jest on w stanie zwarjować z powodu nieszczęśliwej miłości i rozczarowania.

Zastanowił się; nie, jego stan umysłowy jest całkiem normalny.

Na poczekaniu wymyślił parę wysokich liczb i zaczął obliczać procenty od nich przez dziesięć lat na rozmaite ułamkowe części roku.

Wszystko w porządku. — Tej przyjemności nie będzie miała ta żmija, którą przez dziesięć lat tulił do swej piersi. — Ale ten skandal! Oszukany i opuszczony małżonek Pani Strömbo uwieziona przez... Przez kogo?

Dyrektor Strömbo zaczął od początku; przypominał sobie, badał, złościł się, aż wreszcie zaczął snuć plany na przyszłość. — Dziewczynka, z włosami pazia, siedząca przy maszynie do pisania. Ten obrazek ociemniał powoli majestatyczną postać pani Strömbo. Dyrektor Strömbo musiał się zgodzić na to, że w ostatnich czasach wspomnienie tej małej było dla niego bardzo miłe.

Przezwyciężył jednak swoje uczucia. Pani Rognhilda nie miała najmniejszego powodu, — ona z tym swym „pierwszym ukochanym".

Uczucie zemsty opanowało wszechwładnie p. Strömbo. Jeszcze dziś zje kolację z tą małą o włosach pazia. Spojrzał na zegarek. Opowie jej wszystko, może ona jeszcze dziś wejdzie do jego domu, jako nowa pani Strömbo. A tamta wraz z ukochanym może jechać do djabła. Strömbo był taki wściekły, tak zazdrosny i zdenerwowany, że Rognhilda go opuściła, iż chciał się natychmiast zrewanżować.

Pojechał autem do biura; małą o włosach pazia zawołano do dyrektora; pozostała tam tak długo, że pierwszy buchalter i pierwszy kantorzysta zaczęli podejrzewać zmiany w cenach skór i futer. To napewno ma jakieś znaczenie, że dyrektor Strömbo tak długo dyktuje.

Pani Rognhilda Strömbo spacerowała parę godzin. Podczas spaceru najlepiej lubiła rozmyślać. Wracając do domu wstąpiła do rzeźnika i kupiła mięso na befsztyki. Befsztyki smażą się szybko, a ona miała umysł zajęty wyższemi sprawami.

Gdy wróciła do domu, zastała wszystko w porządku. Tylko krzesełko przy biurku zostało odstawione. A może to tylko brak pamięci. Biała kartka papieru leży tam, gdzie ją zostawiła.

Szybko powiesiła palto i kapelusz, usiadła przy biurku i zaczęła pisać. Daleki, samotny spacer nasunął jej wszelkie pomysły. Jeden rozdział widziała już w duszy całkiem skończony. Należało tylko przelać go na papier. Początek jest już gotowy; nie zmienił go, jest całkiem dobry: „Dzisiaj spotkałam mego pierwszego ukochanego".

Kartka za kartką zapełniała się dużemi wyraźnemi literami pani Strömbo. Policzki jej pałały i całą duszą była przy młodej bohaterce, która uciekła z domu wraz ze swym ukochanym. Pani Strömbo czuła w sobie iskrę bożą. Po raz pierwszy odważyła się pójść za głosem duszy i powołania. Chce ona świat cały zadziwić, — świat i pana Strömbo.

Ale Strömbo pierwszy ją zadziwi.

Już było bardzo późno, gdy pani Strömbo przypomniała sobie o obowiązkach gospodarskich. Ale gdzie jest Strömbo? — Dlaczego jeszcze nie przyszedł do domu? Czyżby mu się stało coś złego?

Jak żyje zdetronizowany cesarz niemiecki.

W zamkniętym pałacu w Doorn panuje atmosfera zamku berlińskiego, lecz w bankach holenderskich topnieją kapitały „kajsera“.

W obecnej chwili trwają rozrachunki

rządu pruskiego z Hohenzollernami

a na temat majątku cesarskiego wywiezionego do Holandji krążą

fantastyczne opowiadania.

W istocie jednak rodzina cesarska żyje w bardzo skromnych warunkach i nie może sobie pozwolić na takie nawet życie jakie prowadzi średnio zamożny

obywatel ziemski

w Niemczech.

Cesarz wywiózł z sobą nieznaczną sumę, część tych pieniędzy zużył na zakupno pałacu w Doorn, a reszta została złożona

w holenderskich bankach.

Procent jednak nie wystarcza na utrzymanie domu, topnieje więc kapitał i nie bawem może przyjść taka chwila, że Wilhelm zostanie

zupełnie bez pieniędzy.

Małżonka jego, Hermina, nie dysponuje również większemi kapitałami. Osobisty jej majątek jest bardzo skromny a fortuna pierwszego męża została podzielona **między dzieci**, t. j. trzech synów i dwie córki. Synowie kształcą się w Niemczech, natomiast przy matce pozostają córki.

Życie eksceasarza niemieckiego nie jest rozkoszne, gdyż swobodę ruchów ma kaiser **bardzo ograniczoną.** Pod żadnym pozorem nie wolno mu opuścić okręgu Utrecht, a o najmniejszej podróży cesarskiej nawet **do najbliższego sąsiedztwa** musi być powiadomiony rząd holenderski.

Przy eksceasarzu bawi nieliczna świta a powinności swe spełnia **bezpłatnie,** gdyż fundusze Wilhelma II nie pozwalają na opłacanie marszałków i adjutantów. Służbę marszałkowską spełniają na przemian eksadmirał Rebeur-Paschwitz i generał von Dommers, natomiast adjutantów jest **aż siedmiu,** lecz zmieniają się co miesiąc. Są to dawni oficerowie z najbliższego niegdyś otoczenia cesarskiego, wszyscy oni pochodzą z **junkierskich rodzin pruskich.**

Stale bawi przy cesarzu tylko kapitan von Ilsemann, bogaty panicz pomorski. Pełni on obowiązki oficera ordynansowego.

Zarówno małżonka cesarza Hermina, jakoteż oficerowie dworu, starają się wytworzyć **taką samą atmosferę,** jaka panowała na zamku w Berlinie.

Wilhelm chce mieć to złudzenie, iż nic się nie zmieniło w jego życiu.

Zatelefonowała do biura. — Nie odpowiadają.

W końcu połączyła się z pierwszym kantorzystą. Tak, on wie napewno. Wielkie zmiany w cenach skór i futer! Ważne konferencje! Pierwszy kantorzysta lubił udawać, że wie wszystko o interesach szefa. Nawet potrafi uspokoić jego żonę.

Pani Strömbo wróciła do swojej bohaterki i jej ukochanego, i pomagała obojgu przy przezwyciężaniu olbrzymich przeszkód.

W końcu zmęczona złożyła manuskrypt i poszła spać. Treść pisanej powieści tak ją zaabsorbowała, że nawet nie miała czasu pomyśleć o interesach, które zatrzymały tak długo męża. Momentalnie zasnęła przytulona do poduszki.

Tak zastał ją Strömbo, gdy wrócił w nocy do domu, myśląc, iż jest kawalerem.

Pani Strömbo orzekła, że mąż jej dużo, bardzo dużo pił, gdyż mówił jej o jakiejś ucieczce, o pierwszym ukochanym, chciał aby się usprawiedliwiała i wymienił jego nazwisko.

Pan Strömbo używał wyrażeń i wyzwisk, które nie mogły być zastosowane do bohatera i bohaterki powieści pani Strömbo.

Zasłona spadła na dalszy ciąg małżeńskiego dramatu, do którego obfitego materjału dostarczyła pani Strömbo początkiem swej powieści!

Mała, z włosami parzia, spaceruje w futrze bobrowem, a dla dyrektora Strömbo życie stało się powieścią o innej treści niż powieść pani Strömbo.

Jak walczy nowy prezydent policji paryskiej z wyuzdaniem i rozpustą Paryża.

Nowy prezydent policji paryskiej Mr. Morain, należy do typu tych ludzi, dla których nieprawdopodobne rzeczy stają się możliwemi.

Mr. Morain wprowadza nietylko **amerykańskie porządki na ulicach Paryża,** które mają na celu usunąć wszelkie zatory komunikacji i zmniejszyć niebezpieczeństwo dla przechodniów, ale zamierza **umoralnić Paryż.**

Utarła się bowiem opinja w świecie, iż stolica nadsekwańska jest współczesnym Babilonem, a zepsucie doszło do nieprawdopodobnego stopnia.

Wprawdzie rodowici Paryżanie zwalają winę tego zepsucia **na cudzoziemców** którzy demoralizują Francuzów i wyprawiają dzikie orgje, ale sława złych obyczajów przypada w udziale francuskiej rasie.

Prezydent Morain chwycił się więc bardzo radykalnego środka i zarządził **wielką obławę na rozpustników.**

Pewnego wieczora przeszukano wszystkie podejrzane lokale i sprowadzono na policję tłumy zabawiające się nie dość poczciwie.

Istotnie przeważała ilość cudzoziemców, Francuzi stanowili skromną garstkę, dochodzącą zaledwie do 15 proc., a w tej liczbie byli przeważnie starsi panowie z prowincji, którzy przyjechali zabawić się nieco w Paryżu. Mr. Morain nie liczył się z tem wcale, iż pomiędzy rozpustnikami znajdować się będą różni **potentaci finansowi,** łaknący zabaw. Stanowią oni najpożądańszą klientelę Paryża, gdyż zostawiają w stolicy majątki i dają zarabiać kupcom, hotelarzom, magazynom, restauracjom, teatrom itd. Bez nich nie przyszedłby Paryż **do takiej świetności,** jaką się szczyci obecnie.

Drugą troską prezydenta policji jest walka z kokainizmem.

Wojna posiała tę plagę, która rozszerza się z niesłychaną gwałtownością. O ile pisma przemilczały dyskretnie walkę Mr. Morain'a z wolną miłością i zgoła nie entuzjazmowały się pragnieniem umoralnienia Paryża — o tyle przyklasnęły żywo zwalczaniu **kokainowej plagi,** piętnując bez miłosierdzia tych kupców i te lokale, gdzie nabyć można ową truciznę. Publicyści francuscy są zdania, iż do rozszerzenia się kokainizmu we Francji przyczynili się **zwłaszcza Niemcy,** albowiem w ten szatański sposób chcą zdegenerować naród francuski

Kokaina sprzedawana w Paryżu jest niemieckiego pochodzenia a przemycają ją masowo różni kupcy niemieccy.

Handel tym narkotykiem jest wybornie zorganizowany, a na ogromne zarobki łakomią się nawet porządni zresztą ludzie. Celują zaś w tym handlu **studenci medycyny,** którzy w ten sposób łatają swe finanse.

Dla handlarzy narkotykami okazał się prezydent Morain niezwykle surowy, a nawet okrutny.

Celem ich wyłapania rozszerzył znacznie sieć tajnej policji, która wciska się nawet w szeregi młodzieży i zwraca pilną uwagę na jej zdrowie moralne.

Kilka sprytnie pomyślanych obław na handlarzy kokainą podziałało w sposób czarodziejski, albowiem pożeracz narkotyków dobrze się musi natrudzić nim znajdzie choćby jej szczyptę.

Primadonna operetki londyńskiej sprzedaje pocałunki na rzecz inwalidów.

Nowy rodzaj handlu wywołał ogromne zainteresowanie na giełdzie.

Miss D. Ellinger, najpopularniejsza diwa londyńskiej operetki postanowiła poświęcić swe piękne usta na cel dobroczynny i sprzedawać pocałunki po **5 funtów szterlingów** za sztukę na korzyść wojennych inwalidów

Urocza śpiewaczka jest przekonana, iż w ten sposób zbierze poważny kapitał, który umożliwi hojne obdarowanie inwalidów **na gwiazdkę.**

Miss D. Ellinger rozpocznie swój handel od sławnej londyńskiej „Stock Exchange“, czyli giełdy, gdzie zbierają się codziennie ludzie bez wszelkich sentymentów, ale za to z dobrze **wypchanemi trzosami.**

W towarzystwie londyńskiem robią już zakłady, kto zdobędzie pierwszy pocałunek z roskosznych ust śpiewaczki. Najsilniej obstawionym jest Rotschild, ale niewiadomo, czy go nie wyprzedzi jaki **przygodny makler,** który będzie mógł powtarzać...

„Do mnie należały wprzód te usta, które potem całował sam Rotschild“. W świecie giełdziarskim jest to podobno duża reklama.

W dwa i pół dnia z Londynu do Nowego Jorku.

Angielskie ministerjum przemysłu ogłasza bliższe dane dotyczące budowy olbrzymiego statku powietrznego **R. 101.**

Olbrzyma tego konstruują warsztaty w Cardington, a budowa trwać będzie do końca roku 1926.

Inżynierowie angielscy wprowadzili doniosłą zmianę, albowiem powłoka olbrzymiego statku zrobiona będzie **ze stali.**

Statek ma posiadać siedem motorów, każdy o sile 600 koni, największa zaś chyżość wynosić będzie

70 kilometrów na godzinę.

Długość tego olbrzyma powietrznego ustanowiono na 720 stóp, wysokość na 140 stóp.

Statek powietrzny utrzymywać będzie łączność z odległemi kolonjami i pomyślany jest na przewożenie

100 pasażerów.

Podróż do Nowego Jorku z Londynu trwać będzie 2 i pół dia, do Indji 5—6 dni, do Australji 10 dni.

Gdy próby się powiodą, przystąpi Anglja do budowy

całej flotyli

powietrznej, która ma służyć zarówno celom handlowym jak i militarnym.

Restauracja bez kelnerów.

Zastępuje ich... elektryczność.

Miasto Detroit w północno-amerykańskim stanie Minnesota, może się poszczycić **posiadaniem restauracji,** w której **samowładną panią jest elektryczność.** Gość, wchodzący do tej restauracji, wybiera sobie pierwszy lepszy stolik, przekreśla na liście potraw to, co pragnie otrzymać, a następnie wsuwa tę kartę w znajdującą się w stoliku szparę

Po upływie kilku minut, rozlegający się w stoliku szmer, daje mu znać, że już „do stołu nakryte“. Bezpośrednio potem **zjawia się przed nim na stoliku żądana potrawa z wszystkiemi dostawkami.**

Lista potraw, wetknięta w stolik, wędruje przy pomocy elektryczności do kuchni, gdzie zamówiona potrawa zostaje przyrządzona i **znów przy pomocy elektryczności wysłana zostaje na stolik.** Po spożyciu potrawy gość w taki sam sposób otrzymuje rachunek, który płacony już jest w kasie w zwykły sposób.

Słoń w spiżarni.

W tych dniach przerażono się w Bolonji, gdy na zwykłym miejscu nie znalezionο pięknej miss Simi A trzeba wiedzieć, że jest to słoń rodzaju żeńskiego **bardzo milutki i mądry, będący ozdobą menażerji.**

Jak śledztwo wykryło miss Simi była niezadowolona z nocnego posiłku i nie mogła się doczekać porannego śniadania. Ostrożnie przekroczyła swego dozorcę i z wyciągniętą trąbą ruszyła na poszukiwanie. Na jej szczęście okienko **jakiejś spiżarni** było niezamknięte i uroczcza miss wsadziwszy trąbę, zaczęła pałaszować całą blachę placka ze śliwkami, miskę sosu waniljowego, dwadzieścia krążków sera, torbę rodzynków, worek kartofli, 5 funtów mąki, dziesięć funtów grochu, worek cebuli i kilka bochenków białego i czarnego chleba.

Gdy ją wreszcie odnaleziono, była cokolwiek zażenowana.

Kara śmierci dla 17-letn. mordercy

Ułaskawienie z powodu niepełnoletności.

Sąd doraźny w Łodzi w dniu 28. b. m. skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie mieszkańca m. Łodzi Marjana Clapińskiego, lat 17, robotnika, za zabójstwo z chęci zysku dokonane w dniu 4. listopada r. b. na swej 75-letniej babce Teofili Tomczakowej. Przyczyną mordu był spór o sprzedaż i równy podział 10-morgowego gospodarstwa. Na wniesioną przez obrońcę prośbę o ułaskawienie, Prezydent Rzplitej postanowił darować z drodze łaski Marjanowi Clapińskiemu karę śmierci.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Sybir“.

Jutro.

„Wiera Mircewa“.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę przedstawienie popularne **po cenach do połowy zniżonych** 12-ty i ostatni raz wspaniały **„Sybir“** G. Zapolskiej.

Jutro, **po raz ostatni po cenach do połowy zniżonych** fascynująca sztuka Urwancewa **„Wiera Mircewa“**. W piątek z powodu sobotniej premjery Kalmanowskiej **„Księżny Czardaszki“** przedstawienie zawieszone.

Olga Orleńska, znakomita primadonna teatru „Nowości“ w Warszawie i Opery Poznańskiej, wystąpi w sobotę w najświetniejszej swej kreacji **„Księżniczki Czardaszki“** Kalmana. Świetna artystka powróciła świeżo z Ameryki,gdzie doznawała wybitnego powodzenia.

OSOBISTE.

Wojewoda Pomorski p. dr. Wachowiak wyjechał na kilka dni służbowo do Warszawy.

DZIEŃ 8. GRUDNIA ŚWIĘTEM UROCZYSTEM.

Dzień 8. grudnia (Niepokalane Poczęcie N. M. P.) jako uroczyście przez kościół obchodzony, jest świętem urzędowem, wszelka praca w dniu tym jest wzbroniona.

W NIEDZIELĘ PRZEDŚWIĘTNĄ SKŁADY MOGĄ BYĆ OTWARTE.

W ostatnią niedzielę przedświąteczną, t. j. dnia 21. grudnia r. b., sklepy mogą być otwarte, w myśl ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu z dnia 18. 12. 1919 r. (Dz. U. z dnia 9. 1. 1920 r. nr. 2) i to od godz. 1-ej do 6-ej popoł.

GRUDZIĄDZ.

„NAJPIĘKNIEJSZA Z KOBIET“.

(z) Kierownictwo naszego teatru zapoznało publiczność z jedną z najnowszych operetek, która w Warszawie cieszy się do dnia dzisiejszego niezwykłem powodzeniem, a to nie tyle może ze względu na jej treść i muzykę, która lekkością i melodyjnością sprawia wrażenie kabaretowej — ile swoją „pikanterją“ i... toaletami!!

Całość wypadła składnie dzięki reżyserji p. **Kaczorowskiego.** Rolę tytułową kreowała p. **Górecka.** Głosowa stanęła na wysokim zadaniu. Toakty — o ile je tak nazwać trzeba — wspaniałe! Doskonałym księciem był p. **Kaczorowski** pełen naturalnej werwy i humoru. P. **Tad. Laskowski** wyróżniał się pięknym i czystym głosem. Uroczą jak zawsze była p. **Jaskówna,** przytem wytworne ruchy, no i te bajeczne toalety. Bardzo dobrym był także p. **Korab-Laskowski.** Akt drugi — teatr w teatrze! Tu p. **Otrembski** jako dyrektor teatru w spódnicy z wdzięcznej roli „Keksa“ zrobił „pączek“. Wybornym inspicjentem był p. **Truszyński**

„Śmierć Kolombiny“ w wykonaniu pp. **Popielewskiej, Piotrowskiego i Pawłowskiego,** aczkolwiek bez zarzutu, jednak czy odpowiednie do treści tej bomby operetkowej?

Powodzenie w Grudziądzu „Najpiękniejsza z kobiet“ ma zapewnione.

OTWARCIE WYSTAWY. PRZECIWALKOHOLOWEJ

W niedzielę o godz. 13-ej wystawa, urządzona staraniem dziekana ks. Dęmbka, została otwarta. Wstęgę przeciął p. prezydent miasta przy bardzo licznym udziale przedstawicieli władz, instytucyj, towarzystw i prasy. Ks. dziekan Dęmbek w krótkiej przemowie wyjaśnił doniosły cel wystawy jak i dotychczasowe poczynienia w tym kierunku w Polsce jak i w innych krajach.

Wystawa mieści się w 2 salach wystawowych w Muzeum Miejskim. Ks. Gałdyński, gen. sekr. Zw. przeciw-alkoholowego, oprowadzał zebranych, objaśniając ciekawe eksponaty. W barwnych obrazach i statystycznych danych przedstawiony jest zdradliwy wpływ alkoholu na organizm ludzki. Szereg tablic — niestety za wysoko umieszczonych — ilustruje dostatecznie, co wiedza ludzka w tym kierunku już zdziałała i co powinno się jeszcze stać dla ratowania ludzkości. Znakomicie uwydatniają obrazki uchwycone z życia, zły wpływ wódki począwszy od dzieciącia w kolebce aż na późniejsze generacje, przynoszące ruinę życia rodzinnego. **Wystawa jest bardzo starannie zestawiona, nader ciekawa i zwiedzenia godna.**

Już w dniu pierwszym zwiedzały ją masowo tłumy. Uzupełni ją jeszcze szereg wykładów w gimn. klasycznym.

Po Nowym Roku

Mieszkańcy Podgórza otrzymają autobusowe połączenie z Toruniem.

Zakupno dwóch dalszych autobusów przez Zarząd Elektrowni.

Warunki jakie istnieją po dziś dzień, — a w niebywały sposób utrudniają komunikację mieszkańców Podgórza z Toruniem — doczekały się wreszcie należytego zrozumienia. Oto jak się dowiadujemy, Zarząd Elektrowni i Gazowni w Toruniu **pragnąc usunąć** raz nareszcie te **niedomagania,** a kierując się jedynie wygodą publiczności przystępuje do **uruchomienia drugiej linji autobusowej łączącej Toruń z Podgórzem.**

Dotychczasowy ruch na linji Dworzec-Miasto—Dworzec Główny wykazał w zupełności, **jak konieczne było tego rodzaju połączenie** i jak wiele **zyskuje publiczność** na szybkiej, wygodnej i taniej komunikacji.

Dlatego też Zarząd Elektrowni i Gazowni, pomimo znacznych trudności finansowych zamówił już dwa dalsze autobusy, które w najbliższym czasie przybędą do Torunia.

Ruch na linji Toruń—Podgórze **otwarty zostanie w pierwszych dniach stycznia;** rozkład jazdy i taryfa ogłoszone będą dodatkowo.

Nie wątpimy, że wiadomość tą przyjmą przedewszystkiem **mieszkańcy Podgórza** z pewną wdzięcznością, zyskają bowiem **szybkie, dogodne i tanie połączenie z Toruniem,** dokąd niemal codziennie zmuszeni są się udawać w najrozmaitszych sprawach.

UROCZYST. NOCY LISTOPADOWEJ

Uroczystość powstania listopadowego obchodzono z całem pietyzmem wielkiego święta narodowego. W sobotę odbyło się galowe przedstawienie w Teatrze Miejskim przy udziale przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, instytucyj, towarzystw i prasy. Przedstawienie same poprzedziło okolicznościowe przemówienie p. dr. Zwierzańskiego. Dzięki usilnym staraniom reżysera p. **Skalskiego** odegrano opowieść dramatyczną w 4 aktach „Łukasiński“. Smutne dzieje tego bohatera męczennika za wolność polską z czasów Wielkiego Księcia Konstantego, jego miłość dla Ojczyzny, wykrycie spisku — mimowoli przypominały nam Pomorzanom pracę konspiratorską naszej młodzieży pomorskiej, którą to pracą nie mógł zniszczyć słynny proces toruński, który kwiat młodzieży pomorskiej wtrącił do więzienia, a która to praca złotym została uwieńczona plonem — zachowaniem polskości Pomorza aż do jego połączenia się z macierzą. Postać **Łukasińskiego** oddał wspaniale p. **Skalski,** uwypuklając znakomicie wewnętrzną walkę bohatera z uczuciami obowiązku i miłości. W. Ks. Konstantego odegrał poprawnie p. Rostan. Joannę Grudzińską kreowała p. Masówna, jej matkę p. Zarembina, T. Stryjeńską p. Bystrzyńska.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł, z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., za granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: (wiersz milimetrowy) na stronie 7 łamowej 10 gr. Na stronie 4 łamowej 30 gr. Na pierwszej stronie 60 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 15 gr., każde następne słowo 8 gr. Ruch towarzystw 20 gr. wiersz redakcyjny. Komunikaty 30 gr. wiersz redakc. Ogłoszenia zagran. 100% nadwyżki. Za terminowy druk nie odpowiadamy. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4-ej do 6-ej.

Spółdzielnia Wydawnicza, Toruń. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odpow. **Paweł Korpus.**